

Wiara a spirytyzm

Wśród spirytystów można spotkać zarówno osoby silnie wierzące jak i takich którzy chcą patrzeć na świat tylko poprzez naukowe „szkiełko i oko”.

Co na temat wiary mówią Duchy ? Wiele na temat wiary i jej znaczenia zapisano w Ewangelii Według Spirytyzmu:

Wiara jako lekarstwo (rozdział V):

„Zanim się wcieliliście, gdy przemieszczaliście się jeszcze w przestrzeni, wybraliście wasze próby, gdyż wydawało się wam, że jesteście wystarczająco silni, by je znieść. Dlaczego więc dziś narzekacie?

Wy, którzy poprosiliście o szczęście i chwałę, zrobiliście to, by walczyć z pożądaniem i je pokonać. Wy, którzy poprosiliście o to, by wasz duch i wasze ciało walczyły ze złem moralnym i fizycznym, podjęliście taką decyzję, bo wiedzieliście, że im cięższa próba, tym bardziej chwalebne zwycięstwo. A jeśli w tej walce zatriumfujecie, nawet gdy wasze ciało miałoby zostać rzucone do rynsztoka, w chwili śmierci opuści je dusza lśniąca białością i ponownie czysta dzięki odpokutowaniu swych win przez cierpienie.

Jakie więc lekarstwo przepisać tym, których dotykają okrutne obsesje i dotkliwy ból? Jedno jest niezawodne – to wiara, to spojrzenie skierowane ku niebu. Jeśli w chwili, gdy gromadzą się najokrutniejsze cierpienia, wasz głos wyśpiewuje chwałę Boga, anioł u waszego boku wskaże wam ręką znak zbawienia i miejsce, które kiedyś macie zająć...

Wiara to skuteczne lekarstwo na cierpienie; ona zawsze pokazuje horyzonty nieskończoności, wobec których nikną nieliczne mroczne dni teraźniejszości.

Dlatego nie pytajcie się więcej, którego lekarstwa należy

zażyć, by wyleczyć wrzód, ranę, by zmniejszyć oddziaływanie pokusy czy próby.

Pamiętajcie, że wiara jest lekiem, który wierzącemu przynosi siłę. Ten zaś, kto choć przez sekundę wątpi w jej skuteczność, jest natychmiast karany, bowiem od razu dręczy go niepokój związany z jego strapieniami.

Pan naznaczył wszystkich, którzy w Niego wierzą. Chrystus powiedział wam, że wiara przenosi góry, a ja wam mówię, że ten, kto cierpi i kto za oparcie będzie miał wiarę, odnajdzie w niej tarczę, a ta ochroni go przed cierpieniem.”

Wiara i miłosierdzie (rozdział XI) – przekaz Ducha Opiekuńczego z Krakowa

„Powiedziałem już wam ostatnio, moje drogie dzieci, że miłosierdzie bez wiary nie wystarcza, by zaprowadzić między ludźmi porządek społeczny, który mógłby uczynić ich szczęśliwymi. Powinienem być raczej powiedzieć, że miłosierdzie jest niemożliwe bez wiary.

Możecie oczywiście znaleźć wspaniałomyślne działania u osób, którym obca jest religia, ale prawdziwe miłosierdzie, wyraz wyrzeczeń i ciągłego poświęcenia wszelkich egoistycznych interesów może zostać zainspirowane jedynie przez wiarę, gdyż tylko ona sprawia, że jesteśmy w stanie nieść z odwagą i wytrwałością krzyż tego życia.

Tak, moje dzieci, na próżno chciwie dążący za przyjemnościami człowiek tworzy sobie iluzje dotyczące swojego przeznaczenia na tym świecie i utrzymuje, że winien zajmować się jedynie swoim szczęściem.

Bóg oczywiście stworzył nas, byśmy byli szczęśliwi w nieskończoności.

Życie ziemskie ma służyć tymczasem jedynie do tego, byśmy doskonalili się moralnie; o wiele łatwiej to osiągnąć, gdy mamy do dyspozycji fizyczne ciało i materialny świat. Również zwykłe koleje życia, wasze rozmaite gusta, zamiłowania, potrzeby są środkiem prowadzących was do doskonałości, którą osiągnąć można poprzez wprawianie się w dzieleniu się z innymi miłością. Jedynie poprzez wzajemne ustępstwa i poświęcenie możecie utrzymać harmonię między tymi, tak zróżnicowanymi elementami.

Będziecie mieć jednak rację, gdy stwierdzicie, że szczęście jest przeznaczone człowiekowi także na Ziemi, jeśli będziecie go szukać nie w materialnych wartościach, ale w czynieniu dobra. Historia chrześcijaństwa opowiada o męczennikach, którzy z radością traktowali swoją mękę.

Dziś w naszym społeczeństwie, by być chrześcijaninem, nie potrzeba ani ofiar męczeństwa, ani poświęcenia swojego życia. Wystarczy poświęcić swój egoizm, pychę i dumę. Zatriumfujecie, jeśli będzie was inspirować miłość, a wiara będzie was podtrzymywać na duchu. (DUCH OPIEKUŃCZY. Kraków, 1861)”

Wiara religijna. Warunek niezachwianej wiary

„Z religijnego punktu widzenia wiara to przekonanie o słuszności dogmatów, na których opierają się różne religie. Każda z nich ma swoje wyznanie wiary. Widziana w ten sposób, wiara może być albo racjonalna, albo ślepa. Ślepa wiara nie poddaje niczego analizie, przyjmuje bezwiednie fałsz za prawdę i zderza się na każdym kroku z oczywistymi zaprzeczeniami i zdrowym rozsądkiem. W najbardziej skrajnym przypadku rodzi fanatyzm.

Gdy wiara opiera się na błędzie, prędzej czy później się załamuje.

Jedynie ta, której fundamentem jest prawda, może być spokojna co do przyszłości, nie musi się bowiem obawiać postępów nauki – to, co jest prawdą w ciemności, jest przecież tak samo prawdziwe w pełnym świetle.

Każda religia przekonana jest do tego, że jako jedyna posiada prawdę.

Gdy jednak ktoś zaleca ślełą wiare co do jakiegoś twierdzenia, tym samym okazuje bezsilnoś w wykazaniu tego, że ma rację.

7. Powszechnie mówi się, że wiary nie można nakazać; dlatego też wielu ludzi twierdzi, że niewiara nie jest ich winą. Bez wątpienia wiary nie da się nakazać i co istotniejsze – nie można jej narzucić. Nie można nakazać, by ktoś zaczął wierzyć, ale wiare można nabyć; nie ma nikogo – nawet wśród najbardziej opornych – komu zabronione byłoby wierzyć.

Mówimy o podstawowych prawdach duchowych, a nie o tych czy innych przekonaniach religijnych.

To nie wiara powinna szukać ludzi – to oni powinni ruszyć naprzód, by ją znaleźć i jeśli w swoich poszukiwaniach są szczerzy, odnajdą ją. Bądźcie więc pewni, że ci, którzy twierdzą: „Niczego bardziej nie pragniemy niż wierzyć, ale nie jesteśmy w stanie”, nie wypowiadają tych słów z serca. Mówiąc je, zatykają sobie uszy. Wokół nich pełno jest dowodów. Cemu więc odmawiają przyjrzenia się im? Częścią kieruje beztroska; jeszcze innymi strach przed tym, że zostaną zmuszeni do zmiany przyzwyczajeń. W przypadku większości jest to po prostu pycha, która nie dopuszcza do siebie myśli, że istnieje jakaś wyższa siła – wówczas trzeba byłoby przecież schylić przed nią czoła.

U niektórych osób wiara wydaje się być w pewnym sensie wrodzona.

Jedna iskra wystarczy by ją rozwinąć. Ta łatwość w przyjmowaniu prawd duchowych w sposób oczywisty świadczy o osiągniętym postępie.

W przypadku innych, którzy z kolei mają trudności w ich zrozumieniu, widać równie wyrazisty ślad tego, że pozostają nieco w tyle, jeśli chodzi o poziom swojego rozwoju. Ci pierwsi już uwierzyli i zrozumieli. Rodząc się ponownie, przynoszą ze sobą intuicyjną wiedzę zdobytą wcześniej: ich edukacja została zakończona. Tymczasem ci drudzy muszą się wszystkiego nauczyć – proces edukacji musi się dopiero zacząć. Zakończy się z pewnością, jeśli nie w tym życiu, to w następnym.

Opór niewierzących – trzeba to przyznać – wynika nie tyle z nich samych, co bardziej ze sposobu, w jaki przedstawia się im kwestie religijne.

Wiara potrzebuje fundamentu, a jest nim pełne zrozumienie jej przedmiotu. By wierzyć, nie wystarczy widzieć, trzeba przede wszystkim rozumieć.

Ślepa wiara to przeżytek. To właśnie dogmaty oparte na ślepej wierze przyczyniają się do zwiększenia liczby ateistów, bowiem narzuca się sposób myślenia i wymaga wyzbycia się najcenniejszych praw człowieka: prawa do własnych przemyśleń i korzystania z wolnej woli.

To przede wszystkim tego rodzaju wierze sprzeciwia się sceptyk – tu też powiedzenie, że wiary się nie nakazuje, okazuje się nad wyraz słuszne. Ponieważ ona nie uznaje żadnych dowodów, pozostawia w duszy pustkę, z której rodzą się wątpliwości. Wiara racjonalna – ta, która opiera się na faktach i logicznym rozumowaniu, nie zostawia miejsca na niejasności.

Człowiek wierzy, bo jest pewien, a pewność ma wtedy, gdy rozumie to jest powód, dla którego wiara tego rodzaju nie słabnie. Nie ma bowiem wiary bardziej niezachwianej niż ta, która może stawić czoła rozumowi w każdej epoce ludzkości.

Spirytyzm prowadzi właśnie do niej. Tym samym triumfuje nad sceptycyzmem za każdym razem, gdy nie napotyka na regularny i wyrachowany opór.”